

SŁOWO

WILNO Czwartek 3 października 1929 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamawiających nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZ — ul. Szptyckiego — A Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Poiesie) — Księgarnia K. Malinewskiego.
DUKSZY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewskis.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednospaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

W Kownie

ECHA STOLICY

Z ZA KORDONÓW

Na kryzys rządowy w Kownie patrzeć możemy w tej chwili już z pewnej perspektywy. Nasze zapamiętania wyłuszczone w artykule przed kilku dniami, na początku przesilenia, w ogólnych zarysach znalazły potwierdzenie. Cała zmiana polegała na przesunięciach personalnych, właściwie tylko na usunięciu od rządów premiera Voldemarasa, który od czasu przewrotu grudniowego w 1926 roku, był faktycznym dyktatorem kraju. — Słyszeliśmy zdania, że przesilenie, którego następstwem było ustąpienie premiera Voldemarasa, dowodził ma rzekomo, iż nie był on „dyktatorem“ gdyż dyktatorów nie usuwa się w ten sposób, drogą zwykłego przesilenia rządowego, a w sposób bardziej efektywny i bardziej burzliwy. Oczywiście dyskusja w danym wypadku toczy się powinna wokół dokładnej definicji słowa „dyktator“, jednakże ostatecznie okoliczności wyjaśniły właśnie, że przyczyną przesilenia był ten „dyktatorski“ sposób rządzenia Voldemarasa. Dziś wiemy już o tem dokładnie. Zwłaszcza wyjaśniają to wywiady poszczególnych ministrów.

Prof. Krzyżanowski o sytuacji gospodarczej Polski

Prof. Adam Krzyżanowski udzielił jednemu z pism stołecznych wywiadu na temat naszej sytuacji gospodarczej.

— Wstępnie stwierdził wybitny uczonec i znawca problemów ekonomicznych że wbrew pesymistycznym przewidywanom sytuacja walutowa poprawiła się w sposób zdecydowanie wyraźny, pozwalając rządowi uniknąć przymusowego zawierania pożyczek zagranicznych na niekorzystnych warunkach, co w razie dalszego odpływu byłoby dla jego wyrównania koniecznym. W ten sposób np. nie potrzebowałibyśmy tworzyć centralnego banku ziemskiego na niekorzystnych warunkach, jakie proponowała zagranica. Można za każdym razem znaleźć taki przykład, który jednak słowem tak: znajdujemy się w sytuacji, w której nie mamy najmniejszej potrzeby zawierania jakichkolwiek pożyczek na warunkach niekorzystnych dla Polski.

Zapytany w dalszym ciągu o nowe rezerwy finansowe profesor odpowiedział: — Mamy równowagę budżetową. Rezerwy finansowe pozostały na dotychczasowej wysokości. Wobec ogólnie trudnej sytuacji finansowej świata, jest to faktem bardzo pożywnym świadczącym o naszej równowadze.

— A więc stan finansowy ocenia pan profesor jako pomyślny?

— Tak jest. Nasza równowaga budżetowa jest równowagą w ściślejszym znaczeniu tego słowa. Oczywiście, pociągając do musi konieczna konsekwencje t.j. stosowanie w gospodarce budżetowej oszczędności. Jeżeli choć jednak o tę stronę, to rząd zastawia ją w całości trafnie ocenieniu sytuacji.

Przechodząc wreszcie do charakterystyki sytuacji gospodarczej Państwa prof. Krzyżanowski oświadczył:

— Trudno sobie nie zdawać sprawy, że stan gospodarczy nie jest jeszcze tak pomyślny, jak stan walutowy i finansowy. Jednym z ważnych powodów tego zjawiska jest jednak ogólne podroźnienie stopy procentowej na rynku międzynarodowym. Wprawdzie podroźnienie to pociągnięto za sobą u nas odpływy kredytów krótkoterminowych, ale natomiast w bardzo dużej mierze stanowi ono trudności dla zaciągania pożyczek długoterminowych. Rząd dąży jednak i na tem polu do poprawy sytuacji i właśnie dlatego szuka kapitałów w tej formie, tj. rozpatruje oferty zagranicznych firm przemysłowych. Co do kredytów krótkoterminowych, to nietylko nie zostały one wycofane z Polski, ale nie zachodzi nawet obawa ich wycofania. Mogę się tu powołać na opinię bardzo poważnych bankierów zagranicznych, z którymi miałem możliwość ostatnio się stykać i zasięgać ich zdania w tej mierze.

„Lietuvos Aidas“ odpowiada Wolde-marasowi

„Liet. Aidas“ zamiescił wczoraj obszerny artykuł wstępny, jako odpowiedź na wywiad z prof. Wolde-marasem, zamieszczony w liet. Zinios.

Artykuł zaczyna się od tego, że Wolde-maras nie mówi o powrocie do uniwersytetu. Teraz profesor mówi o tem, że nie wyjechał się do kraju, lecz że w polityce wewnętrznej, „Co wyjdzie z tego“? pyta pismo i odpowiada: — Na to pytanie trudno dać dokładną odpowiedź, można jednak domyślić się, że ta działalność profesora będzie nieuczynna, a Wolde-maras jako b. cenzor, powinien rozumieć, co jest cenzuralne, a co nie. To czego on przedtem nie cierpiał — nagle polubił: chce się włączyć do nieuczynnej roboty.

W polityce zagranicznej nowy rząd nie przedsięwziął jeszcze, a profesor już pesymistycznie nastrojonny. Ktoż jest winien temu? Sam on ją prowadził i Litwa musi obecnie ponieść jej skutki.

Wolde-maras w swej rozmowie oświadczył: Mojej polityki nikt nie poprowadzi! — Urzędową z tego powodu zauważa: „Widocznie korespondent źle zrozumiał Wolde-maras, który chciał widocznie powiedzieć: „Po przebiegu prawie trzech lat na czele polityki zagranicznej, postawił on ją tak, że żaden działacz litewski nie potrafi z niej się wyplątać.“

Co do słów Wolde-marasa, że kryzys był państwowy, urzędowa pyta, jak to rozumieć? Dopóki Wolde-maras był premierem, nie było żadnego przesilenia i przesilenie nastąpiło tylko wówczas, gdy wystąpił on ze składu rządu. Zrozumiałem teraz jest, dlaczego nie podobają mu się powiedzenie Tullialisa, iż centrum wszystkiego jest Smetona. Wygląda to, że tylko on, Wolde-maras, jako osobistość, musi być w centrum. L'etat c'est moi. I przy ustąpieniu tej centralnej figury, Litwa musi przejść nowy kryzys?

Następnie urzędowa nawiązuje na temat skarg Wolde-marasa na tautininków, którzy kowali przeciw niemu od 1927 r. Lecz — zauważa pismo — przecież jeszcze w 1927 r. profesor został wybrany na honorowego członka partii i zgodził się przyjąć ten zaszczyt. Dlaczego szła na czele instytucji, która kowala przeciw niemu? Jeżeliby jakiś „szeszek“ i istniał, to profesor nie zatrzymał się w walce przeciw niemu przy pomocy tychże metod, jakimi posługiwał się w walce przeciw swym innym przeciwnikom.

Wolde-maras twierdzi obecnie, że w wiosnę chciał sejm, lecz i przedtem dużo przyrzekało, a czy spełniono te przyrzeczenia. Obietnice i tylko obietnice!

„Najwięcej dziwi oświadczenie Wolde-marasa, że nie podawał on do dymisji. A przecież wiadomo o tem, że wszyscy ministrowie podali się do dymisji, została podana przez agencję „Eita“, która znajdowała się pod opieką samego profesora. Czym presem mogliby on zostać przy podaniu się do dymisji całego gabinetu?“

Rezygnacja p. Woźnickiego

Na posiedzeniu Klubu „Wyzwolenia“ dokonano wyboru nowego Prezydium. Dotychczasowy prezydent klubu, wicemarszałek Woźnicki, oświadczył na wstępie, że z powodu złego stanu zdrowia nie może nadal pełnić obowiązków prezesa, dlatego prosi, aby na niego nie głościano. Pomimo tego oświadczenia klub w tajemnym głosowaniu wybrał prezesem wicemarszałka Woźnickiego.

Wobec powtórnego kategoriycznego przesilenia się p. Woźnickiego, dokonano nowych wyborów.

Prezesem klubu wybrany został poseł Michał Róg, wiceprezesa stanowili: Jan Woźnicki, Jan Smeton, dr. Józef Putek i Andrzej Kotar. Na sekretarza wybrano poseł: Pawła Chadaję i dr. Zygmunta Grałińskiego. Skarbnikami został poseł Ignacy Mularek.

Przewodniczącym klubu senackiego wybrany został senator Wacław Januszewski.

Poza wyborem prezydium obradowano nad bieżącymi sprawami politycznymi.

Wifos rediqlvus

Gdy p. Woźnicki usuwa się w cień, w „Piaście“ wyrasta znów p. Wincenty Wifos. Podczas dokonywania wczoraj wyborów zastał on obrany prezesem Klubu na miejsce p. Dębskiego, reprezentującego kierunek umiarkowany i odpowiedzialny. Jako wiceprezes dojdą do p. Witosowi posłów Kiernika i Rataja.

Wynik wyborów świadczy, że w „Piaście“ wzięły górze żywioły odnoszące się z nie nadzieją do rządu i gotowe na wszystko w walce z nim.

Dziennikarze węgierscy we Lwowie.

LWÓW, 2 X. PAT. Dziś o godz. 9 rano przybyła do Lwowa z Warszawy wycieczka dziennikarzy węgierskich. Gości powitali na dworcu wojewoda Głuchowski i reprezentanci miasta, wojska i prasy.

Włamanie do P. K. U. w Kaf-czynie.

KATOWICE, 2 X. PAT. Dziś w nocy dokonano włamania do biura PKU. przy ul. Francuskiej. Sprawy zabrali kieszkaćci wojskowe oficerów i szeregowych rezerwy. Gdy włamywacze w liczbie dwóch wyszli z budynku PKU, posterunkowi policji zawiadomony przez mieszkańca tego domu o włamaniu, zdołał przytrzymać jednego z włamywaczy, ten jednak stawiał opór, wobec czego funkcjonariusz policji użył najpierw broni ręcznej, a gdy to nie pomogło, wystąpił z pistoletu na alarm. Na skutek czego nabiegł inny posterunkowy. Gdy włamywacz rzucił się na przybytego, posterunkowy strzelił, raniąc go w szyję, co spowodowało natychmiastową śmierć. Stwierdzono, że zabitym jest 30-letni Wilhelm Skutnik, notoryczny włamywacz i włóczęga. Znalezione przy nim 6 kieszkaćce oficerów rezerwy.

Wycieczka z Węgier w Chorzowie i Królewskiej Hucie

KATOWICE, 9. X. PAT. Wycieczka Węgierskiego Związku Narodowego, będąca na Śląsku zwiedzająca w dniu dzisiejszym państwową fabrykę związków azotowych w Chorzowie oraz składy przemysłowe w Królewskiej Hucie. Po południu wycieczka odjechała do Krakowa.

Tajna narada „centrolewu“

Z wielkich chmur opozycyjnych mały deszcz papierowych pogróżek.

WARSZAWA, 2 X. (Tel. wł. „Słowa“) Dziś przed południem poza gmachem Sejmu w jednym z mieszkań prywatnych na mieście odbyło się w ścisłej tajemnicy utrzymane, posiedzenie przywódców stronnictwa centrum i lewicy. Tematem obrad była sprawa słynnego wniosku o votum nieufności dla gabinetu premiera Switalskiego. Obrady zakończyły się niczem. Postanowiono tylko nadal utrzymywać kontakt pomiędzy przywódcami stronnictwa, starać się o solidarne występowanie na zewnątrz aby utrzymać wrażenie, że opozycja centrolewu jest zwarta.

Od uczestników tajnej narady dowiadujemy się, że przypominała ona jakiś seans wróżbiarski, na którym starano się wyprorokować co uczyni rząd wobec uchwalenia wniosku o votum nieufności. Zadawano sobie wzajemnie pytania, czy rząd ustąpi, czy zamianowany będzie gabinet w tym samym składzie czy innym, czy z Marszałkiem Piłsudskim czy bez jego osoby i t. d.

Oczywiata, że nikt nie mógł na pytania te odpowiedzieć i dlatego obrady centrolewu stały pod znakiem hamowania zapędów opozycyjnych, które przejawiały się wczoraj w huraganowym ogniu papierowych rezolucji i uchwał brzmiących mocno ale pozostających przecie ciągle na papierze.

Niezdecydowanie było zasadniczym rysem dzisiejszych narad. W nie-małym stopniu przyczynił się do tego fakt, że dwa stronnictwa centrowe Ch. D. i Piast czuć się zaczynają nieswojo w bojowej kompanii przywódców trzech stronnictw lewicy. W ciągu najbliższego więc miesiąca aż do zwołania sesji sejmowej będziemy musieli przeżywać to niezdecydowanie opozycji połączone z więcej lub mniej groźnymi wystrzałami alarmowemi uchwał lub rezolucji.

Anglia i Sowiety wznowiają stosunki dyplomatyczne

PRASA BRITYSKA NIEZADOWOLONA Z USTĘPSTW HENDERSONA.

LONDYN, 2.10. (PAT). Ogłoszony dziś w gazetach komunikat o porozumieniu między Hendersonem a Dowgalewskim wywołał w prasie konserwatywnej niesłychanie ostre ataki na rząd. „Daily Telegraph“ i „Morning Post“ przeświadczyły o poporstu w wysławianiu zarzutów pod adresem Hendersona i całego rządu, stwierdzając kapitulację Wielkiej Brytanii i porażkę dotychczasowej polityki Labour Party w stosunku do spraw angielsko-sowieckich.

NA CZEM POLEGA ISTOTA POROZUMIENIA.

Ogłoszone oficjalnie porozumienie przewiduje, że przyszłe rokowania, które będą podjęte po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, dotyczyć będą pięciu punktów: Punkt pierwszy traktować będzie stosunek obu stron do traktatu z roku 1924. Punkt drugi omawia sprawę traktatu handlowego oraz sprawy z nim związane. Punkt trzeci zawiera pretensje i kontrpretensje zarówno rządu jak i prywatne, wynikające z interwencji i inne, oraz kwestie finansowe, związane z takimi pretensjami i kontrpretensjami. Punkt czwarty mówi i rybołówstwie. Punkt piąty o zastosowaniu dawnych umów i konwencji.

Należy dodać, że punkt pierwszy dotyczy traktatu, zawartego w swoim czasie w sierpniu 1924 roku przez Rakowskiego z ówczesnym rządem Labour - Party. Najdotkliwiej szą częścią tego traktatu było zobowiązanie rządu brytyjskiego co do gwarantowanej przez rząd W. Brytanii pożyczki. Traktat ten — jak wiadomo — po upadku rządu Labour Party został w listopadzie roku 1924 wywołany przez Chamberlaina, który nie zgodził się przedstawić go do aprobaty parlamentu.

Punkt trzeci przewiduje jak najwyraźniej kontrpretensje sowieckie z powodu interwencji wojsk brytyjskich w roku 1918 i 1919. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przez wprowadzenie tego zastrzeżenia do punktu trzeciego Sowiety zapewniły sobie tem samym możliwość wzajemnego skłócenia długów wojennych rosyjskich i odszkodowań za interwencje. Porozumienie, ogłoszone oficjalnie, nie podaje żadnych wyjaśnień co do sposobu i zakresu odszkodowań obywateli brytyjskich. Prawdopodobnie jednak w tej sprawie Dowgalewski złożył określone zobowiązanie, które teraz nie będzie ogłoszone, lecz dopiero po przedstawieniu parlamentowi. Co do punktu czwartego to różnica zdań między Sowietami a W. Brytanią polega na tem, że Sowiety żądają 12-miliońowej strefy ochronnej dla swoich wybrzeży na morzu Białym przed stawkami rybacznymi angielskimi, podczas gdy ze strony W. Brytanii istnieje tendencja uznania tylko 3-miliońowej strefy.

Oficjalne podpisanie porozumienia między Hendersonem a Dowgalewskim nastąpi we czwartek po południu.

Ostra walka na tle ustaw ubezpieczeniowych w Niemczech

FRAKCJA LUDOWA JEST NIEPRZEJEDNANĄ.

BERLIN, 2. 10. (PAT). W ciągu dzisiejszego przedpołudnia sytuacja parlamentarna, wywołana nieprzejednaną stanowiskiem frakcji ludowej wobec kompromisu stronnictw koalicyjnych w sprawie ubezpieczenia nie uległa zmianie i waha się nadal w nastrojach przeciwnych.

KANCLERZ MÜLLER ZAPOWIADA WYCIĄGNIĘCIE KONSEKWENCJI.

W związku z zaostrożną sytuacją kanclerza Mullera odwiedził dziś przed południem min. Stresemann celem zakomunikowania mu zasadniczego stanowiska gabinetu Rzeszy wobec opozycyjnej taktyki ludowców. W toku rozmowy kanclerz — jak informuje „Vossische Ztg.“ — oświadczył miał, że rząd Rzeszy w razie wypowiedzenia się frakcji ludowej na jutrzejszym głosowaniu przeciwko projektowi ustaw ubezpieczeniowych czułyby się zmuszony do wyciągnięcia konsekwencji. Rozłam w łonie koalicji rządowej spowodowałby ustąpienie kanclerza, tem samem zaś automatycznie i dymisję całego gabinetu. Przez cały czas trwania konferencji min. Stresemann pozostawał w stałym kontakcie telefonicznym z przedstawicielami frakcji ludowej, odbywającymi posiedzenie w gmachu Reichstagu.

MIN. STRESEMANN UCZESTNICZY W OBRADACH LUDOWCÓW.

O godzinie 1 w południe min. Stresemann przybył do Reichstagu celem wzięcia udziału w obradach frakcji, których wynikiem uważany jest w sferach parlamentarnych za klucz do rozwiązania sytuacji przesileniowej i jak komunikuje prasa — stanowić może precedens do ostatecznego załatwienia kwestii wielkiej koalicji. Obrady frakcji ludowej do godziny 2 min. 30 nie doprowadziły do żadnych wyników. W oczekiwaniu decyzji ze strony ludowców frakcja centrowa odczekała swoje posiedzenie do wieczoru.

KOMPROMIS UZALEŻNIONY OD REKONSTRUKCJI GABINETU.

BERLIN, 2.10. (PAT). Sytuacja polityczna w związku z obradami Reichstagu na ogół się uspokoiła. Obecnie oczekiwane jest zejście partii ludowej z jej dotychczas opozycyjnego stanowiska. Możliwa jest, co najwyżej, rekonstrukcja gabinetu.

Kongres nacjonalistów niemieckich we Frankfurcie

Powściągną sprawom t. zw. Marchji Wschodniej i wschodniego pogranicza niemieckiego

BERLIN, 2 X. PAT. We Frankfurcie nad Odrą rozpoczął się 4-ty z rzędu kongres przedstawicieli stronnictwa niemiecko-narodowego, poświęcony sprawom t. zw. Marchji Wschodniej oraz wschodniego pogranicza niemieckiego. Obrady kongresu, w których biorą udział reprezentanci Prus Wschodnich, Górnego Śląska i Pomorza, zagał przewodniczący związku komitetu wschodniego partji niemiecko-narodowej, znany ze swej działalności w Polsce podczas okupacji, von Kries protestując przeciwko koncepcji t. zw. Locarna wschodniego i podkreślając, iż naród niemiecki nigdy nie zrezygnuje ze swej aspiracji w kierunku rewizji granicy wschodniej, która to rewizja jest postulatami narodu niemieckiego. Przemówienia von Kriasa oraz szeregu dalszych mówców, między innymi posła do parlamentu gdańskiego Philippsena, zwrócone były ostro przeciwko jakimkolwiek ustępstwom na rzecz żywołu polskiego w Niemczech. Pożatem mówcy podawali krytykę pruską ustawę szkolną z roku ubiegłego. Kongres wystosował depeszę hołdowniczą do prezydenta Hindenburga.

czy jednak utrzyma się — to okaże przyszłość. Wątpimy w trwałość tego regimie'u nie dlatego, żeby nie przyniósł on pewnych realnych korzyści, szczególnie w dziedzinie wewnętrznego życia dzisiejszej republiki litewskiej, ale dlatego że nie rozwiązał on sprawy której rozwiązaniu dzisiejsza Litwa oczekuje od lat 10-ciu — likwidacji wiecznego prowizorjum.

Pod znakiem tego prowizorjum żyje dzisiejsza republika litewska, a wia domo, jak takie życie działa przygnębiająco na człowieka. Na Litwie wszystko jest „tymczasowe“: tymczasowa stolica w pierwszym rządzie, tymczasowo lokale, tymczasowe pomniki, tymczasowe wznosi się budynki, bo później wszak to ma być przeniesione do... Wilna. Tymczasowo podział administracyjny, tymczasowo prowincja kościelna, i to najgorsze — tymczasowy stan wojenny. Stan wojen ny panuje już 10 lat. Bagatela! Po wielkiej wojnie, kiedy wszyscy odydychają do pokoju! W rok, czy dwa po tej wojnie każdy z ulgą przyjmował wiadomość, że zawieszono zostały działania wojenne, a taki stan wojenny jak dziś na Litwie, uważany byłby powszechnie za coś doskonalego, ale po 10-ciu latach... po 10-ciu latach ludzie chcą już czegoś więcej!

Na wszystkie tego rodzaju bólące jest w Kownie jedna recepta: poczekać, a odzyskacie Wilno.

Niezliczone uroczystości, „dnie Wilna“, „tygodnie Wilna“, „modlitwy Wilna“, znaczki pocztowe z Wilnem i t.d. i t.d. wszystko to podnosić ma ducha i utrwalać w wytrwaniu, ale ostatecznie szara masa mieszkańców, tracić poczyna cierpliwość, nie zależnie od tego, czy wierzą w to odzyskanie, czy nie wierzą, czy chcą tego odzyskania czy nie chcą. Nie można przecież 10 lat życia zamieniać w jedną wielką manifestację!

Tymczasem przywódcy wszystkich partji politycznych na Litwie, liderzy najróżniejszych grup, kierunków politycznych, myśli państwowych bez różnicy czy pragną naprawę tego Wil na i wielkiej Litwy, czy tego Wilna u żywiają jedynie dla własnych celów partyjnych, czy nacjonalistycznych — gubią się jedynie w dysputach, hipotezach, planach, a żadnej realnej drogi prócz — „czekać“ — nie wskazują.

Na Litwie dzisiejszej trwa stan jakis dziwny, który doskonale sprzyja wszelkiego rodzaju zmianom i przewrotom pod hasłem, że go tak nazwiemy: „prowadzenia do ziemi obiecanej“. Wszystko tam żyje w naprężeniu i oczekiwaniu: nie ten, to może inny, może ten właśnie. I znów przychodzi nie ten, a ktoś inny co na jego miejsce wstąpił znów się okazuje nie odpowiedni.

Uwidocznia się to zwłaszcza na przełomie takim jak dziś naprzykład. Dziś ta sytuacja przedstawia się w sposób następujący: mamy rząd w Kownie złożony ze stronnictw grupy tautininków, mamy jednocześnie opozycję, że ją tak nazwiemy, parlamentarną stojącą na gruncie konstytucyjnej z prawa chadeków, z lewa ludowców. Dalej socjal - demokratów, z całą emigracją, grupę rewolucyjną, która dąży do wywołania tej rewolucji drogą zbrojnego przewrotu, która dokonuje zamachów terrorystycznych i ciągle niepokoi opinię publiczną. Samego Voldemarasa, który przeciwwstawia się nowemu gabinetowi z resztką swojego autorytetu dyktatorskiego. — Partję wojskową, podzieloną prócz tego na liczne koterje i usuniętych generałów, Dautkantasa, popularnego bardzo i nie mniej popularnego Żukowskiego, b. dowódcę armii. — Dalej znów generała Plechowicza tworząc przewrót grudnia, który w ostatnim wywiadzie oświadczył, że „czuwa“ i gdy przyjdzie potrzeba wystąpi, (wyraźnie wszak powiedział, że nie wtedy gdy powołają, ale... kiedy to sam uzna za potrzebne).

W takiej sytuacji, płynącej z notorycznego prowizorjum, w każdej chwili możemy się spodziewać nowego przewrotu, nowych zmian w Kownie, nowych zamachów.

m.

Prowizoryczna umowa drzewna polsko-niemiecka obowiązuje nadal

WARSZAWA, 2.X. (Tel. wł. „Słowa“). Wczoraj upłynął termin ewentualnego wymówienia polsko-niemieckiej prowizorycznej umowy drzewnej. Wobec tego, że żadna z stron z prawa wymówienia umowy nie skorzystała...

J. E. ks. arcybiskup wileński Jałbrzykowski w Rzymie Włosi gościnnie podejmują wycieczkę 500 pielgrzymów z Polski

RZYM, 2 10. PAT. W Rzymie powstał komitet przyjęcia wielkiej narodowej pielgrzymki polskiej, która przybyła już do Włoch na czele z ks. biskupem Słagowskim i ks. arcybiskupem Jałbrzykowskim. Pielgrzymka liczy 500 osób. W programie pobytu w Rzymie wchodzi audjencja w Watykanie w dniu 4 października, pochód do Coloseum i nabożeństwa.

Expose Hendersona na kongresie Brighton

LONDYN, 2.10. (PAT). Ogólne zainteresowanie w Anglii skierowane było dziś na wielkie ekspozycje o polityce zagranicznej, jakie na kongresie w Brighton wygłosił Henderson. Przemówienie to dotyczyło sprawy Palestyny, Iraku i Egiptu, sprawy stosunków z Sowietami, sprawy Nadrenji oraz kwestji rozbrojenia na morzu i na lądzie.

W sprawie Palestyny Henderson z całym naciskiem oświadczył, że komisja śledcza, powołana do życia celem zbadania wypadków palestyńskich, nie posiada żadnych kompetencji politycznych, albowiem rząd zdecydowany jest zachować deklarację Balfoura, jako platformę brytyjską w stosunku do programu sjonistycznego.

O Rosji Henderson powiedział: „Mam nadzieję, że natychmiast, gdy uskutecznią zostanie wymiana ambasadorów pomiędzy W. Brytanią a Rosją pełna maszyneryja stosunków dyplomatycznych zostanie puszczone w ruch, na podstawie procedury, którą przyjmujemy dla negocjacji. Mam nadzieję, że osiągnięte porozumienie będzie tego rodzaju, iż uczyni nasz stosunek z Rosją tak zadawalającym, iż zbliży oba państwa do tego stopnia, jak tego nie było od wielu, wielu lat“.

Początek obrad w Baden-Baden

BERLIN, 2. X. PAT. W dniu jutrzejszym rozpoczyna swe prace przygotowawcze w Baden-Baden przewidziany w planie Younga komitet organizacyjny rzeczoznawców dla wypracowania projektu statutu międzynarodowego banku dla wyplat reparacyjnych.

Jak donosi prasa, obrady komitetu potrwać dłuższy czas ze względu na wnie sienie licznych poprawek i dezzyderatów ze strony angielskiej na konferencji haskiej. Dzienniki liczą się z tem, iż rzeczoznawcy wypracują dwa oddzielne sprawozdania — większości i mniejszości w tonie komitetu, które zostaną następnie przedłożone do zaakceptowania konferencji dyplomatów.

Wojna o kolej w Mandzurji

10 parowców handlowych w rękach sowieckich

WIEDEŃ, 1 10. PAT. „United Press“ donosi z Charbinu, że władze sowieckie skonfiskowały 10 parowców handlowych. 18 białogwardziści, odbywających podróż na tych parowcach, zostało na rozkaz władz sowieckich rozstrzelanych.

Bourdelle zmarł na aneurizm serca

PARYŻ, 2. X. PAT. Znany aktor reżyser Bourdelle zmarł wskutek aneurizmu serca w maiktu przyjaciela swego p. Rudier. Bourdelle urodził się w roku 1862 w Montauban. Jak wiadomo, był on wielkim przyjacielem Polski, dla której jeszcze za czasów niewoli żywił prawdziwy kult. Pomnik Mickiewicza który wiośnią stanął na placu Almi, zaprojektował Bourdelle na 20 lat przed odzyskaniem niepodległości Polski.

Uroczystości ku czci Szymona Szymonowicza w Zamościu

ZAMOŚĆ, 1 X. PAT. W tych dniach odbył się w Zamościu zjazd naukowy z okazji 300-letniej rocznicy śmierci Szymona Szymonowicza. Zjazd ten stał się wielką manifestacją nauki polskiej, która zgromadziła w starożytnym grodzie Zamościu przedstawicieli uniwersytetu, instytucji naukowych i kulturalnych oraz ludzi nauki z całej Polski. Po nabożeństwie w kolegiacie zamojskiej nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Szymonowicza, następnie zaś uroczysta akademja. Pożatem wygłoszono szereg okolicznościowych prelekcji.

nie są światem zamkniętym na cztery spusty. Albo wszystkie majaki mogły mieć uporne głosy (jak to gdzieś niedługo w doskonały sposób podano) a w takim razie osoby dramatu powinny przeżywać prosto i wyraziście, niemal realnie (ale bez szarż i ryków bawolich) tragedję miłości, albo znowu trzeba było obdarzyć majaki osłuchym głosem, niemal bezbarwnym a trójce podnieść do jakichś fałszywych Słobrodzkiego, oczywiście z umiarem i artystyczną, realną konsekwencją. Tak czy owak (bo rozwiązania jest mnóstwo) należało stworzyć wyraziste dwa światy, różniące się kolorem, głosem, rytmem, pulsacją immanentną, aurą niemal. Muzykę dobrą zmieszać to wzięć melodie i akompaniament tej melodji i tak jedno i drugie przetasować, że powstać może kakofonia świdrująca uszy. Tak jest u Crommelyncka w Lutni i mimo mojego pełnego sentymentu dla dekoratora (Małkowski), dla reżysera i jego trudów (Zlembiński) i dla gry aktorów zapalonych i młodych zespołu Zelwerowicza nie mogę nie zaznaczyć, że nie bardzo rozumiem dlaczego dano „Maski“, które nie były znowu taką koniecznością skoro nie są ani dojrzałe, jeżeli we wnętrzu ani zewnętrznie, czyli skoro nie zaczęły się przeobrażać w rzetelny owoc, który można spożyć. Raczej sztuki polskie można podawać jeszcze trochę zielone, w których brakują ostatnie kropki i akcenty, bo sztuki polskie w naszych intencjach i percepcjach znajdują zawsze odgłosy i dopełnienie na antycypowaniu. Ale zagraniczne owoce należy więcej szanować już choćby dlatego aby nie było nieporozumienia w tem, że Fernand Crommelynck jest świetnym dramaturgiem, jednym z tych

Rozczarowanie polityczne młodego Baldwin

Pan Ollwer Baldwin syn konserwatywy, byłego premiera angielskiego, którego wstąpienie do Partji Pracy wywołało w Anglii dobre zrozumienie sensacji i który jako poseł labourystów wszedł w skład parlamentu angielskiego, daje obecnie wraz swego rozczarowania co do postępowania liderów partji pracy na łamach socjalistycznego pisma Clarion.

— Czuję, pisze on, że zaufanie jakie miałem do naszych przywódców było bezpodstawne. Wierzyłem, że przystąpimy do sprawy bezrobocia w duchu socjalistycznym, ale z właściwym duchem socjalistycznym nie spotkałem się nigdzie dotychczas. Wobec tego nie mogę pozostawać przez cztery lata na moim stanowisku, gdyż mam wrażenie, że ukradłem mój mandat poselski. Moi wyborcy, tak jak i ja wierzyli, że przyczynę się do zmiany i poprawy ich warunków egzystencji, widzę obecnie że mylnie się wszyscy, gdyż przy obecnych koniunkturach nie jestem w stanie nic dla ich dobra zrobić, tak że wstydę się nawet pokazać w moim okręgu wyborczym i pragnęłbym jaknajprędzej zrzec się mego mandatu“.

Zapewne ostre wystąpienie Snowdena, na konferencji reparycyjnej, jak też i opublikowanie rozczarowania do Partji Pracy młodego Baldwin wywołały pojawienie się na łamach Matina następującego humorystycznego kwestjonariusza.

Zapytanie: Jak można zdefiniować laburzystę.

Odpowiedź: Laburzysta jest to pan w miękkim kapeluszu, który nosi bawelniany parasol, rzecz naturalna, że ten bawelniany materiał pochodzi z fabryki w Manchesterze. Strój ten laburzysta bardzo cętnie zmienia na dworski galowy mundur ze szpada.

Zapytanie: Co sądzi laburzysta o komunizmie.

Odpowiedź: Ten bywałem II Międzynarodówki, jest gotów do porozumienia z III Międzynarodówką, pod warunkiem, że rezultatem tego porozumienia będą duże zyski handlowe.

Zapytanie: Czy laburzyści są zwolennikami rozbrojenia na morzu.

Odpowiedź: Owszem są oni gotowi przenieść się z pancerników na krążowiki i torpedowce, pod warunkiem, że będą oni w stanie nie być panem w miękkim kapeluszu, który nosi bawelniany parasol, rzecz naturalna, że ten bawelniany materiał pochodzi z fabryki w Manchesterze. Strój ten laburzysta bardzo cętnie zmienia na dworski galowy mundur ze szpada.

Oryginalny proces

Ogromne zainteresowanie wywołał proces wytoczony w mieście Cap znakomitemu profesorowi Duplessis, przez nowoirlandzki konsystorz protestancki. Profesor ten wykonał swoim uczniom ze historja Jonasa w brzuchu wieloryba jest alegorią i mytem.

Znanym jest, że kilku reformatorów starało się ożywić historję świętą z podań i anegdot zbytnie nieprawdopodobnych dla dzisiejszego myślenia człowieka, między innymi o Arce Noego, która miała być olbrzymią łodzią, o wierzby Babel i o Jonaszu który wyszedł cało i zdrowo po przebyciu kilku dni we wnętrzu wieloryba.

Pastorzy nowoirlandzcy przestrzegając nietykalność Pisma Świętego, uważając wykłady profesora Duplessis za herezję wytoczyli mu proces.

Przez słuchaczy teologii w Schellenbasch gdzie wykladał profesor Duplessis są po jego stronie i postanowili go bronić występując w charakterze dobro wolnych świadków. To też cała Irlandja wycieczkuje z ogromnym napięciem przebiegu tej rozprawy i wyników procesu.

Z.K.

Zmarnowana okazja

ZASULE, POW. STOLPECKI.

Całe województwo nowogródzkie żyło od kilku tygodni myślą goszczenia u siebie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nie pozostała też głuchą na wieść o przyjeździe Dostojnego Gościa dawna gmina Zasulka (od dwóch lat zlikwidowana, wbrew woli dużej części jej ludności i dołączona do sąsiedniej gminy Stolpeckiej), w powiecie Stolpeckim. Zorganizowaliśmy komitet spotkania Pana Prezydenta w składzie miejscowego księdza prawosławnego, kierownika 7-oddziałowej szkoły powszechnej, paru gospodarzy pobliskich wsi i mnie.

Wybudowano bramę tryumfalną w przejeździe przy wsi Zasule, obok dawnego gmachu urzędu gminy, w którym obecnie mieści się szkoła i Kasa Stęczyka, jak też kółko rolnicze ze spółką maszynową; również tu się znajduje posterunek policji państwowej, dom ludowy, remiza straży ogniowej i t. p.

W imieniu komitetu zakomunikowałem panu staroście stolpeckiemu, że działwa szkolna z miejscowym nauczycielstwem na czele, straż ogniowa, oraz ludność cała ze swym proboszczem, jak też i obywatelstwo — wszyscy pragniemy spotkać Najwyższego Dostojnika Państwa krótkiem powitaniem i wręczeniem chleba i soli. Na to otrzymałem zapewnienie p. starosty, że p. wojewoda o tem już wie, i w programie ustalono zatrzymanie się kilkunastotysię Pana Prezydenta przy naszej bramie.

Od rana więc 24 września ludność poczęła gromadzić się, zbierać przy bramie. Szpalery tworzyły dzieci z dwóch szkół w liczbie około 250 (gdz sąsiednia szkoła w Najdzienowiczach, o 7 km. oddalona również gremjalnie przybyła) oraz strażacy. Przyjechał też wójt gminy Stolpeckiej, który otrzymał polecenie od p. starosty witania prezydenta w Zasuli, w przewidywaną wielką zgromadzenia ludności (w istocie zebrano w liczbie 400—500 osób), zwłaszcza, że do niedawna mieliśmy tu swoją gminę, i każdy uważa to za ośrodek całej okolicy.

W bramie ustawiono na stoliku tacę z chlebem i solą.

Podkreślić należy ofiarną pracę nauczycielstwa w przygotowaniu dzieci i zorganizowaniu spotkania.

Wszyscy w uroczystym skupieniu chwili w nerwowym napięciu. Wszak to od wskrzeszenia Ojczyzny po raz pierwszy mieliśmy witać Gościa Państwa, co ma tem donioślejsze znaczenie, że jesteśmy mieszkańcami najbardziej wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, przyległych już do samej granicy.

Wreszcie nadjechało auto z panem starostą, który przejeżdżając przez bramę, zawiadomił, że w trzecim z kolejaucie jedzie oczekiwany Gość. P. starosta, młodszy szpaler, zatrzymał się; to samo uczyniło następne auto.

Wszyscy w uroczystym skupieniu czekali...

Duży samochód z godłem państwowem zbliżał się do nas — obok Pana

Prezydenta siedział p. wojewoda. W tym momencie nępięcie milczące i dzieci i starszych dosięgło punktu kulminacyjnego. Lecz coś się stało! Samochód zaledwie trochę zwolniwszy biegu, minął bramę, szpalery i coraz szybciej pomknął w dal... Ani jeden okrzyk nie wyrwał się z niczyjej piersi. Tłum skamieniał, oniemiał; na twarzach malowało się bezgraniczne zdumienie i uczucie wielkiej, niezastużonej krzywdy.

Wszak ludność zebrala się nie dla oglądania raidu samochodów (które już nawet na naszych kresach nie są rzadkością). Każdy odczuwał się od pracy codziennej, by chociaż wnieść okrzyk na cześć Prezydenta. Gdyby nawet w ostatniej chwili uprzedzono nas o zmianie, że samochód Prezydenta nie zatrzyma się, to ludność chociaż w przejeździe dałaby wyraz swym uczuciom, wznosząc okrzyki.

Chyba przy żadnej z bram w całym państwie, gdzie przejeżdżał Pan Prezydent nie było takiego grobowego milczenia.

A teraz zachodzi pytanie z czyjej winy to się stało. Szczegółami takimi, jak zatrzymanie przy bramie kieruje p. wojewoda, który w tym wypadku nie mógł nie wiedzieć i nie widzieć, że przejeżdża przez większy ośrodek skupienia ludności, gdzie spotkanie było zgóry uplanowane, według wskazówek władz miejscowych. A więc dlaczego? Fakt niezatrzymania się Pana Prezydenta nie może nawet być tłumaczony brakiem czasu, gdyż jednak p. wojewoda postaral się o kilkunastotysię postoi o kilometr dalej w miejscu, w którym nie było to wcale przewidziane, i w którym zaledwie zebrano się kilkanaście osób!

Trudno jest przypuścić, że była jakaś tendencja zdradnicza i pokrzywdzenia przez władze nasze ogółu mieszkańców byłej gminy Zasulskiej. A jednak tak to wyglądało i każdy tak to odczuł z głębokim żalem w sercu.

Miejscowe władze administracyjne, odpowiedzialne za ten godny pożalowania i smutny wypadek, niech się zastanowią, co ludność cała, dziatwa, nauczycielstwo i organizacje społeczne gminy Zasulskiej mogą i mają prawo myśleć i niech pomyślą, czy nie zmarnowały tak poważnego atutu dla umocnienia państwowości polskiej na Kresach, jaki m był przyjazd Pana Prezydenta. — Zamiast radości i wspomnień dobrych, na lata całe pozostał osad żalu i zawiedzionych nadziei, nieopatrzenie i nieopatrzność, jak widać, przedtem rozbudzonych.

Janusz Krupski.

Lekcje śpiewu solowego i dykcji. Jąkanie, seplenienie i wszelkie inne wady wymowy usuwam zupełnie. Lecznictwo prowadzę pod kierunkiem p. p. lekarzy-neurologów. Zapis codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od g. 11—12 i od 3 i pół do 4 i pół po południu, Sierakowskiego 25 m. 3. Zofja Kozubowska.

We czwartek 3 października 1929 r. PO RAZ TRZECI „MASKI“ Crommelyncka Ceny zwyczajne.

Widz który ogląda sztukę Crommelyncka w Lutni mógłby myśleć, że ma przed sobą jakiś zwyły enigmat i że ten enigmat potrzebuje to mu objaśnienia. Istotnie jest to najpróżniejsza sztuka w świecie, tak prosta, jak Mickiewiczowska ballada „Świtezianka“. Zrozumieć tę sztukę znaczy być wrażliwym i czuć na problemy erotycznej dwójki. Kto jak Sienkiewicz w bohaterach swoich powieści może się kochać równocześnie na dwa fronty nie tracąc uśmiechu i apetytu ten napewno będzie tępy na tę sztukę. Ale Europa prawdziwa, zwłaszcza Flandria jest po za bigamią. Bigamia dobywa tam z dna duszy obłąd Słobrodzkiego. Za wielką była dyscyplina wieków średnich, za bardzo były mocno założone fundamenty katolickiego małżeńskiego kanonu, aby bezkarnie mógł dziś osobnik cieszyć się szczęściem z tego, że żonę oszukuje a z drugą na koszt żony romansuje. Crommelynck to Flandria a wystarczy muznać wielką kulturę, aby natknąć się na zrebry straszliwe wymodelowane czlowieka w prawości, jeśli chodzi o kobiecie. Włec bohater Pascal (Białoszczyński) nie może bezkarnie jak ma dwie uszy i dwoje oczu mieć dwóch żon „jedną do spania, drugą do kochania“. Teatr w Lutni tu i owdzie był na dobrej drodze kiedy rozumiał (tak jest w programie drukowanym), że istota „Masek“ jest trójka: Paskal, jego Luison (Ceranek) i ta druga już nimfa fatalna Magdzia (Szarszewska). Był zaś na fałszywej drodze, kiedy resztę całą, wszystkie inne figury, za-

„Miłość Kozaka“ wlg słyn. pow. Hr. L. TOLSTOJA „Kozacy“. Ilustracja śpiewno-muzyczna. Uroczyste otwarcie sezonu w kinie „Helios“ Francuzka wykwalifikowana nauczycielka—fre-blanka, poszukiwana do prowadzenia kompletu—przedszkola. Witoldowa 8 m. 1, do g. 10-ej rano i od 3—7 p.p. Doktor PEJGUS PRZEPROWADZIE ŚIE z ul. Zawalnej Nr 44, na ul. ZAWALNA Nr 60. Przyjmuje od 11—1 i 5—7, tel. 812.

